Dziś 8 stron — Sport

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK, 18 LISTOPADA 1929. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 317

Strzały na kongresie „Piasta"

Pos. Witos pod gradem zgniłych jaj ratował się ucieczką, a pos. Michałkiewicz otrzymał ochronę policyjną.

Rozgoryczeni chłopi pobili przywódców za ich wystąpienia antyrządowe.

Poznań, 17 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W dniu 17 listopada r. b. odbył się kongres „Pista" w Poznaniu z okazji dziesięciolecia istnienia organizacji wielkopolskiej. Na kongres przybyli poseł Witos, senator Kulerski oraz posłowie „Piasta" z Wielkopolski.

Kongres rozpoczął się nabożeństwem w kościele św. Marcina o godz. 9-ej rano. Po nabożeństwie, małemi grupkami w ogólnej liczbie około 200 osób udali się uczestnicy kongresu do sali Belwederu przy ul. Marszałka Focha, gdzie w międzyczasie zebrali się włościanie. O godz. 11-ej rozpoczęły się obrady kongresu w obecności około 900 osób.

Przemówienie powitalne zaczął wygłaszać prezes honorowy „Piasta" p. Kobiech. W chwili, gdy zaczynał wznosić okrzyk na cześć Witosa, powstała w sali niesłychana wrzawa i odezwały się gromkie okrzyki „Precz z Witosem". Zebrani powstali z miejsc i w tej chwili z pośród włościan posypały się zgniłe jajka w stronę prezydjum kongresu. Równocześnie poczęto strzelać w powietrze.

Poseł Witos, uciekając z sali w otoczeniu grupki ludzi, przewrócił sztandar zarządu okręgowego „Piasta" na ziemię. Wrzawa nie ustawała, przyczem powstała bójka na laski i krzesełka.

Na salę wtargnęła policja, starając się przywrócić porządek, gdy jednak wzburzenie nie ustawało przedstawiciel władzy bezpieczeństwa kongres rozwiązał. Podczas chwili ciszy poseł Michałkiewicz wzywał już po rozwiąza niu kongresu wychodzących z sali włościan, aby pozostali na sali, gdy jednak żądnia temu nie uczyniono zadość, krzyknął głośno „precz z rządem". Gru pa pozostałych na sali włościan zareagowała energicznie na ten okrzyk i rzuciła się na posła Michałkiewicza, który jednak pod osłoną straży porządkowej i policji wydostał się cało.

Podczas zajść poturbowano dotkliwie szereg osób. Wszystkich opatrzyło pogotowie ratunkowe. Policja w ciągu kilkunastu minut całe zajście zlikwidowała.

Wzburzenie włościan, którzy przybyli na kongres, było bardzo wielkie. Na ulicy zebrana przed Belwederem publiczność komentowała żywo zajścia. Wracający z kongresu grupkami włościanie wznosili pod adresem policji okrzyki „Niech żyje!".

W czasie zajść przytrzymano szereg osób, przeciwko którym policja prowadzi dochodzenie.

W Krakowie spokój.

Studenci endeccy zbojkotowali odczyt prof. Estreichera.

Krakowski korespondent „Republiki" telefonuje:

Po nieudanych zajściach i ekscesach wywołanych przez studentów endeckich zapanowało tu dziś już zupełne uspokojenie. Zarówno w mieście jak i na uniwersytecie panował dziś absolutny spokój.

Do przykrego incydentu doszło jedynie na odczycie prof. Estreichera, który przez studentów został zbojkotowany. Na skutek agitacji żywiołów endeckich, na odczyt ten przybyło zaledwie kilku akademików.

Delegacja samorządu stołecznego w Sofji

przyjęta została przez króla Borysa

Sofja, 17 listopada.

Król Borys przyjął na audjencji prezydenta m. Warszawy inż. Słomińskiego. Na cześć delegacji polskiej wydany został wielki bankiet, w którym wzięli udział premjer Ljabczew, wiele wybitnych osobistości bułgarskich, liczni przedstawiciele tutejszej kolonji polskiej i szereg dziennikarzy bułgarskich, którzy zwiedzali w swoim czasie Powszechną Wystawę Krajową.

Burmistrz Wazow wniósł na cześć gości toast, na który odpowiedział prezydent Słomiński.

Wieczorem delegacja polska była na obiedzie w poselstwie polskiem, poczem nastąpił wielki raut — koncert z udziałem artystów bułgarskich i bawiącej w Sofji śpiewaczki polskiej p. Bandurskiej Turskiej.

Po raucie delegacja wyjechała do Warny na uroczystość założenia kamienia węgielnego pod sanatorjum polskie.

Francja przyjęła zaproszenie

na konferencję morską.

Paryż, 17 listopada
(Polska Agencja Telegraficzna)

Rząd francuski przyjął zaproszenie rządu angielskiego do udziału w konferencji morskiej w Londynie w dniu 21 stycznia 1930 roku.

Łodzianie odznaczeni

Krzyżem Zasługi.

Warszawski korespondent „Republiki" (B) telefonuje:

W ostatnim numerze urzędowego „Monitora Polskiego" ukazały się dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej o odznaczeniu złotymi, srebrnymi i bronzowymi „Krzyżami Zasługi" około 200 osób za działalność na polu wychowania fizycznego i sportu.

Złotym „Krzyżem Zasługi" odznaczony został m. in. znany propagator sportu piłki nożnej i prezes „Cracovji", dr. E. Cetnarowski, rekordzistka świata w rzucie dyskiem, Halina Konopacka - Matuszewska, laureat olimpijski w dziale poezji sportowej, Kazimierz Wierzyński i kilkudziesięciu starostów.

Srebrny „Krzyż Zasługi" przyznano m. in. następującym osobom z Łodzi: — komendantowi „Strzelca" A. Graczykowi, urzędnikowi skarbowemu A. Kordaszowi, p. H. Małeckiej, p. M. Sysce i dyr. Z. Skibickiemu.

Bronzowy „Krzyż Zasługi" w Łodzi otrzymał p. W. Kozielski, prezes związku dziennikarzy i publicystów sportowych.

Pogrzeb dr. M. Barcińskiego

odbył się wczoraj przy udziale około 8.000 osób.

Przedstawiciele wszystkich sfer społecznych nad grobem dr. Barcińskiego.

Wczoraj w południe odbył się pogrzeb dr. Marcelego Barcińskiego. Już o godzinie 11-ej na drodze, prowadzącej na cmentarz żydowski można było dostrzec liczne pojazdy. W ciągu następnej godziny liczba samochodów prywatnych, taksówek, powozów i dorożek była tak znaczna, że chwilami tworzyły się na ul. Brzezińskiej długie sznury i zatory. Tak wielkiego parku samochodowego jaki widniał przed cmentarzem, Łódź dotychczas chyba nie widziała.

O godzinie 12-ej rozpoczęły się uroczystości żałobne. Po odprawieniu modłów odchodzącego na wieczne czasy dr. Barcińskiego żegnali liczni mówcy.

Prezes Kernbaum imieniem Związku Przemysłu włókienniczego podnosił zasługi Zmarłego dokoła organizacji tego przemysłu. Pos. Wierzbicki imieniem „Lewiatana" mówił o pracy społecznej dr. Barcińskiego, który nadewszystko ukochał Ojczyznę, a pracując dla swego rodzinnego miasta i dla dobra wytwórczości krajowej, ani na chwilę nie zapomniał o tem, że praca ta identyczna jest z pracą dokoła utrwalenia naszego bytu państwowego. Dalej przemawiali pp. Landsberg i Babiacki, poczem zabrał głos, jako towarzysz młodości i życiowej pracy Zmarłego, p. Mieczysław Hertz. Usłyszeliśmy podniosłą i piękną mowę. — Marceli Berciński — mówił— był uosobieniem dzielności i optymizmu. Niejednokrotnie, kiedy sytuacja Łodzi była, zdałoby się beznadziejna, a Zmarły zdawał sobie z tego sprawę tak dokładnie może, jak nikt inny, bowiem wsłuchany był najlepiej w tętno łódzkiego życia, jednak ani na chwilę nie ogarniała Go rozpacz ani rezygnacja... Potrafił po każdej skardze i każdem westchnieniu, po każdym gospodarczym niewesołym wywodzie, wywołać na twarz uśmiech i powiedzieć, że jednak będzie lepiej... Ten optymizm był Mu gwiazdą przewodnią przez całe życie i sprawiał, że ten człowiek nawet w najgorszych sytuacjach nie padał na duchu, ale odwrotnie, swym przykładem zachęcał innych do dźwignięcia się i przetrwania...

Nad świeżą mogiłą dr. Barcińskiego przemówił wreszcie imieniem pracowników Związku, mec. Jastrzębski, żegnając w Zmarłym świetlego przewodnika i przyjaciela.

Grób pokryła nieprzeliczona masa kwiatów. Pogrzeb zakończył się o godz. 2 po poł. Wśród obecnych zauważyliśmy m. in. pp. wojewodę Jaszczołta, starostę Dychdalewicza, prezesa Holzgrebera, przedstawicieli przemysłu, handlu, bankowości, inteligencji zawodowej i znaczną ilość robotników. Ogółem obecnych było na cmentarzu około 8.000 osób.

Nagrodę naukową Lwowa

otrzymał prof. dr. Sinkiel.

Lwów, 17 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu w sprawie przyznania nagrody naukowej m. Lwowa imienia Karola Szajnochy za pracę z zakresu historji kultury i sztuki, uchwalono jednogłośnie przyznać tę nagrodę na rok 1929 w kwocie 7,500 zł. dr. Ludwikowi Finklowi — honorowemu profesorowi uniwersytetu Jana Kazimierza, b. rektorowi i profesorowi historji, za jego działalność naukową i pedagogiczną.

O zmianę konstytucji

Rezolucja zebrania obywatelskiego w Resursie Rzemieślniczej.

Wczoraj odbyło się zebranie obywatelskie w sali kinowej Resursy. Na przewodniczącego zebrania zaproszono przez aklamację p. Edmunda Kadyńskiego, który udzielił głosu prelegentowi posłowi dr Bronisławowi Wojciechowskiemu.

Mówca w pięknem, przeszło dwugodzinnem przemówieniu omówił wyczerpująco obecną sytuację polityczną oraz destrukcyjną działalność opozycji w stosunku do rządu. Zebrani w liczbie przeszło 1000 osób uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na zebraniu obywatelskiem w dniu 17 listopada 1929 r. po wysłuchaniu wywodów posła d-ra Wojciechowskiego stwierdzają, że obecna większość sejmowa jest wiernem odbiciem smutnej pamięci dawnych warcholskich sejmów polskich, które doprowadziły kraj do upodlenia niewoli.

Zebrani popierają w całej rozciągłości usiłowania Bezpartyjnego Bloku w kierunku zmiany konstytucji pod hasłem wzmocnienia władzy wykonawczej oraz ukrócenia samowoli partyjno - poselskiej.

Zgromadzeni składają wyrazy hołdu Prezydentowi Rzeczypospolitej jako najwyższemu przedstawicielowi majestatu państwa oraz wodzowi narodu marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, który przez lata ofiarnej pracy prowadzi Polskę do mocarstwowej potęgi."

Banki prywatne

nie obniżają stopy procentowej.

Z Warszawy donoszą:

Mimo powziętej w dniu 14 b. m. uchwały rady Banku Polskiego w sprawie *obniżenia stopy dyskonta o pół proc., banki prywatne narazie zniżki stopy dyskontowej nie przeeprowadzają.*

Będzie ona nadal wynosić 13 proc. w stosunku rocznym.

Katastrofa hydroplanu

w pobliżu Korsyki.

Marsylja, 17 listopada.

Tutejsza radjostacja przyjęła depeszę według której aeroplan handlowy francuski uległ katastrofie w pobliżu Korsyki.

Wysłana ekspedycja ratunkowa przez całą ubiegłą noc poszukiwała hydroplanu u wybrzeży Korsyki, jednak poszukiwania te nie dały rezultatu.

„Piję krew następnej ofiary"

— donosi w swym nowym liście potworny zbrodniarz z Düsseldorfu

Nieuchwytny zboczeniec zapowiada nowy mord.

Berlin, 17 listopada.

W tajemniczej serji morderstw w Düsseldorfie zaszedł nowy zwrot.

Dziennik „Der Mittag" otrzymał wczoraj nową kartkę od tajemniczego mordercy.

Kartka poplamioną krwią zawierała następujące słowa:

„Piję krew następnej ofiary. Gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść. Kopcie, szukajcie VII+".

W lewym rogu kartki morderca skreślił mały szkic sytuacyjny. W prawym rogu widniały słowa **„Błąd publiczności".**

Równocześnie komunistyczny dziennik „Freiheit" otrzymał list, który brzmi jak **niesamowita spowiedź obłąkańca.**

„Interesujecie się przecież mojemi czynami? Początek ich wywodzi się z innej okolicy i dlatego powinno zwrócić waszą uwagę, co następuje: W Langenfeld był początek i jeśli chwila moja odpowiednia będzie także moim końcem. **Tam żyje istota, której moralność, a nawet myśli nie dadzą się porównać z istotą ludzką. Ponieważ nie może być moją pchnęło mnie to do tych wszystkich strasznych czynów. Ona musi jeszcze umrzeć, nawet jeśli kosztować mnie to będzie życie. Usiłowałem ją otruć, lecz czyste ciało przezwyciężyło truciznę. Teraz mi lepiej.** Ona powraca wieczorem z Hilden do domu. Szkic drogi załączam.

Jest ona moją ostatnią ofiarą.

W Langenfeld urząd policyjny potwierdzi informacje. W sprawie usiłowanego morderstwa otrucia zwrócić się do dr. Kehrmanna. Również pastor Müller poinformowany jest o moich dotychczasowych czynach".

Wymienieni w liście tym lekarz i pastor oświadczyli, iż mają wspólną znajomą, pracującą w Hilden.

Istotnie przed paru laty zaszedł tajemniczy fakt, który wskazywałby na **usiłowanie otrucia tej kobiety. Mianowicie pies jej po przypadkowem spożyciu jedzenia swej pani, zginął z wyraźnemi objawami otrucia.**

Śledztwo w tajemniczej sprawie toczy się dalej wśród panicznego strachu, jaki ogarnął całe miasto i jego okolice.

Uroczystość wojskowa w Warszawie

Promocja podchorążych sanitarnych na podporuczników.

Warszawa, 17 listopada.

Dzisiejsze uroczystości z okazji święta Szkoły Podchorążych sanitarnych rozpoczęły się o godzinie 9-ej rano na boisku szkolnym przy ulicy Górnośląskiej, które zajęły oddziały szkolne ze sztandarem 36 p. p. Legji Akademickiej.

Na uroczystościach obecni byli m. in. inspektorowie armji gen. Sikorski, gen. Osiński, szef departamentu sanitarnego ministerstwa spraw wojskowych gen. Ruppert, b. dowódca szkoły wice - ministeer pracy i opieki społecznej gen. Hubicki, korpus oficerski i wykładowcy z p. o. komendanta szkoły pułk. Gilewiczem, delegacje szkół podchorążych oraz zaproszeni goście.

Po skończonem nabożeństwie odbyła się przysięga, poczem dowódca baonu kapitan Borkowski odczytał rozkaz dzienny o nominacji podchorążych szkoły. Po rozdzieleniu nagród zwycięzcom zawodów sportowych odbyła się defilada, którą przyjął inspektor armji gen. Osiński.

W południe nastąpiła w sali kasyna garnizonowego uroczysta inauguracja roku szkolnego, którą zaszczycił m. in. swą obecnością przedstawiciel P. Prezydenta Rzplitej i marszałka Józefa Piłsudskiego, pierwszy wice - minister spraw wojskowych gen. Konarzewski. Uroczystość zagaił krótkiem przemówieniem pułk. Gilewicz.

Z kolei nastąpiła promocja nowomianowanych oficerów. Dowódca baonu kpt. Borkowski odczytał rozkaz nominacyjny podchorążych na podporuczników, a gen. Konarzewski wręczył wychowankom dyplomy z ukończenia szkoły.

10 lat więzienia

za obrazę króla.

Wiedeń, 17 listopada.

Według doniesień dzienników z Białogrodu, lekarz kąpielowy Milan Simicz został skazany na 10 lat więzienia za obrazę króla i rodziny królewskiej, zaś na jeden rok więzienia za obrazę premjera i rządu.

Wybory komunalne w Prusach

mały przebieg naogół spokojny.

Berlin, 17 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiejsze wybory komunalne w Berlinie i w całych Prusach miały mimo silnej agitacji wyborczej naogół przebieg dość spokojny, chociaż w kilku dzielnicach miasta doszło do starć między komunistami i policją oraz między komunistami i socjalistami.

We Wrocławiu jeden z socjalistów został tak dotkliwie poturbowany, że zmarł dziś w szpitalu.

Frekwencja głosujących dojdzie do 80 procent.

KRONIKA

LISTOPAD **18** Poniedziałek

Dziś: Anieli M.
Jutro: Elżbiety

Wschód słońca	7.00
Zachód słońca	15.43
Wschód księżyca	4.19
Zachód księżyca	9.04
Długość dnia	8.36
Ubyło dnia	8.14

Sprawy wojskowe.

Spis rocznika 1909.

Dziś winni zgłosić się do spisów w biu rze wojskowo - policyjnem (Piotrkow ska 212) mężczyźni rocznika 1909 zamie szkali na terenie 11 komisarjatu policji o nazwiskach na litery R S Sz T U W Z Ż.

Jutro winni zgłosić się zamieszkali na terenie 12 komisarjatu policji o nazwis kach na litery A B C D E F G H Ch I J K L Ł M.

Zebrania kontrolne.

Dziś w kolejnym dniu zebrań kontrol nych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia winni zgłosić się do lokalu PKU I (Nowo - Targowa 18) mężczyźni rocz nika 1902 zamieszkali na terenie komisar jatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery Sa — Sm.

Do lokalu P. K. U. 2 ((Nowo - Cegiel niana 51) winni zgłosić się mężczyźni ro cznika 1904 zamieszkali na terenie 7 ko misarjatu policji o nazwiskach na litery M N O P R.

Jutro, winni zgłosić się do lokalu P.K. U. 1 (Nowo - Targowa 18) mężczyźni ro cznika 1902 zamieszkali na terenie komi sarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwis kach na litery Sn — Sr.

Do lokalu P. K. U. 2 (Nowo - Cegiel niana 51) winni zgłosić się jutro mężczyź ni rocznika 1904 zamieszkali na terenie 7 komisarjatu policji o nazwiskach na li tery S T U W Z Ż.

Dodatkowy raport kontrolny.

W dniu dzisiejszym w lokulu P. K. U. 2 (Nowo - Cegielniana 51) odbywa się dodatkowy raport kontrolny oficerów re zerwy i pospolitego ruszenia oraz b. urzę dników wojskowych, którzy nie stawili się w dniu 4 b. m. (b)

Zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych

otwarty został wczoraj w sali rady miejskiej.

Obrady potrwają dwa dni.

Wczoraj nastąpiło w sali rady miejskiej w Łodzi uroczyste otwarcie dwudniowego wojewódzkiego zjazdu związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych.

Zagaił zjazd przewodniczący zarządu okręgowego związku P.N.S.P. p. Kl. Bilski, podkreślając rolę jaką odegrał związek i poszczególni jego członkowie podczas budowy państwa polskiego. Następnie powitał pp.: kuratora okręgu szkolnego łódzkiego J. Gadomskiego, naczelnika G. M. Szulca, wizytatora Podgórskiego, kapitana Potarzyckiego, jako reprezentanta D. O. K., prof. Radlińską reprez. wolnej Wszechnicy Polskiej, prof. Z. Lorenca przedstawiciela związku zawodoweego Polsk. Naucz. Szk. Średnich, p. Świderkównę przedstaw. Towarzystwa Historycznego, Stan. Macińską przedst. Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet, inspektorów szkolnych i wojewódzki związek młodzieży wiejskiej.

Na sekretarzy powołano: pp. Maksa Adamskiego z Łodzi i Józefiska z Pabjanic. Do stołu prezydjalnego zaproszono: posłów Z. Nowickiego i R. Tomczaka, jako przedstaw. zarządu głównego Związku Polsk. Szk. Powszechnych, p. St. Macińską i p. J. Przepieścia z Piotrkowa.

Następnie przewodniczący udzielił głosu przedstawicielom poszczególnych instytucyj:

Pan kurator Gadomski powitał zjazd i życzył owocnych obrad. Poruszał sprawę oświaty pozaszkolnej. Podkreślał, że sprawę tę wzięło całkowicie i bezinteresownie na swe barki nauczycielstwo. Jest to zasługą nauczycielstwa tem więcej, iż jest to praca ciężka. Zadaniem nauczycielstwa jest przedewszystkiem wychowanie młodzieży — ta praca zaś mówi o wartości szkoły. Nastręczają się trudności w niezrozumieniu rodziców, to też należy skłaniać ich do współpracy.

Społeczeństwo starsze dużo pozostawia do życzenia, gdyż wyrosło i wychowało się w niewoli. Młode pokolenie musi być wychowywane w duchu państwowym. Tdzeba wykazać mu, na czem jego współpraca polega. Musimy społeczeństwu tłumaczyć, że poza tem co społeczeństwo dzieli, poza interesami jednostek i grup jest interes ogólny — Rzeczypospolitej , któremu wszystkie interesy podporządkowane być muszą. Tylko w silnej Polsce interesy wszystkich mogą być zaspokojone. W tym kierunku winna iść praca w dziedzinie oświaty pozaszkolnej. To jest kierunek państwowotwórczy.

Pani prof. Radlińska wita zjazd imieniem wolnej wszechnicy Polsk., p. Lorenc — imieniem Z.N.P.S. Ś., p. Zawadzki w imieniu Związku inspektorów Szkolnych rejonu łódzkiego Związku Młodz. Wiejsk., poseł Nowicki w mieniu zarządu głównego, podkreślając dążenia związku do skrystalizowania ideału wychowawczego.

Następnie wygłosił referat na temat: Stan i potrzeby szkolnictwa w chwili obecnej" p. poseł R. Tomczak.

Referat: „Oświata pozaszkolna" wygłosił p. Kuliga z Warszawy.

Po złożeniu sprawozdania z działalności komisji zarządu głównego i wydzia łu oświaty pozaszkolnej przystąpiono do wyboru komisyj. Na tem zakończono pierwszy dzień obrad.

Obce kapitały w Polsce

na rachunkach w bankach prywatnych.

Według obliczeń kół fachowych, lokaty kapitałów zagranicznych w bankach polskich wynoszą zgóra 600 miljonów złotych. Są to przeważnie kapitały obrotowe.

Pierwsze miejsce w lokowaniu kapitałów w bankach polskich zajmuje Anglja, która ulokowała w naszych bankach około 150 milj. zł.

Lokaty niemieckie wynoszą około 100 miljonów zł., tyleż austrjackie. Kapitały belgijskie w wysokości 40 milj. zł. noszą charakter inwestycyjny. Banki gdańskie mają w Polsce w instytucjach bankowych, z któremi pracują, około 35 milj. zł., szwajcarskie — 35 milj., amerykańskie — 50 milj. zł. W związku z sytuacją finansową w Ameryce zaznaczył się odpływ około 10 milj. zł. do Ameryki.

Holandja i Francja mają w Polsce po 30 milj. zł., natomiast zupełnie nieznaczne są u nas kapitały czeskie i włoskie.

Sytuacja na rynku finansowym jest normalna, rynek pieniężny, jeśli chodzi o wkłady zagraniczne w bankach polskich, nie skurczył się. Stosunki banków polskich z zagranicznemi oparte są na wypróbowanej znajomości stosunków i wspólności interesów.

Przeciw eksmisjom

podczas zimy.

W roku ubiegłym na skutek starań magistratu, ministerstwo sprawiedliwości wydało zarządzenie wstrzymania wszelkich eksmisji z mieszkań jedno i dwuizbowych w okresie miesięcy zimowych.

Obecnie magistrat znów wszczął starania w tej sprawie i jest nadzieja, że i w tym roku ministerstwo wyda odnośne zarządzenie. (b)

Właściciele nieruchomości

na rzecz straży ogniowej.

W związku z przeprowadzeniem przez straż ogniową szeregu inwestycji, jak sygnalizacji świetlnych, nowych budynków i t. p. celem usprawnienia działalności straży, stowarzyszenie właścicieli nieruchomości pragnąc przyjść jej z pomocą, wszczęły wśród swych członków akcję zmierzającą do dobrowolnego opodatkowania się na rzecz Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Czwarta choroba społeczna

Pospolity reumatyzm jest najbardziej rozpowszechniony wśród mas pracujących.

Przyczyną tej groźnej choroby może być—zepsuty ząb!

Do chorób o znaczeniu społecznem zaliczano dotychczas jak wiadomo *gruźlicę, raka, a w wieku dziecięcym — krzywicę* (angielską chorobę).

Okazało się jednak, że do tej plejady bezwzględnie zaliczyć należy i *pospolity reumatyzm,* masowo rozpowszechniony, zwłaszcza wśród warstw pracujących i dający w rezultacie, jeśli chodzi o cyfry, miljonowe straty w ogólnym bilansie gospodarczym.

Tezę tą najlepiej zilustrują cyfry.

Otóż okazuje się, że w Anglji nprzkł. szósta część inwalidów między robotnikami (15 — 20 proc) zawdzięcza swą niezdolność do pracy — reumatyzmowi co daje rocznie 2 miljony funtów szterlingów (około 100 miljonów złotych) efektywnej straty, albowiem tyle wynosi suma wypłacana rocznie chorym na reumatyzm robotnikom w postaci zasiłku. Jeśli zaś wziąć pod uwagę *stratę 18 miljonów dni roboczych* wartości 12 miljonów funtów, to ogólna suma strat w samej Anglji tylko wypada około 14 miljonów f. szt.

Nie lepiej przedstawia się ta sprawa i w innych krajach, jak *w Szwecji, Holandji i w Niemczech, gdzie kasy chorych wypłacają trzykrotnie większe zasiłki z powodu schorzeń reumatycznych niż z powodu gruźlicy.*

Nie posiadamy niestety w tym względzie statystyki polskiej, sądzimy jednak, że i u nas sprawa przedstawia się nie lepiej, niż zagranicą. Widzimy zatem, iż chorobę tą śmiało nazwać możemy *„chorobą społeczną"*, a jako taka winna ona zainteresować wszystkich.

Niebezpieczeństwo socjalne reumatyzmu zostało dopiero w ostatnich latach należycie docenione czego najlepszym dowodem jest stworzenie w 1925 r. *Międzynarodowej Ligi Przeciwreumatycznej* z centralną siedzibą w Amsterdamie i filjami we wszystkich kulturalnych państwach.

I u nas zorganizowany został komitet dla walki z reumatyzmem (centrala w Warszawie) na czele którego stanęli Dr. Chodźko (b. minister zdrowia pub.) oraz prof. Dr. Korczyński.

Zajmijmy się tedy nieco bliżej istotą tej, tak rozpowszechnionej u nas choroby.

Odróżniamy cały szereg schorzeń reumatycznych z których *na pierwsze miejsce jeśli chodzi o znaczenie społeczne, wybija się bezsprzecznie — reumatyzm przewlekły czyli chroniczny*, gdyż on właśnie prowadzi konsekwentnie po długich latach trwania do deformacji kończyn i do inwalidztwa.

Etjologicznie wchodzi tu w grę infekcja, czynniki nerwowe i konstytucyjne. Wspólną cechą wszelkich schorzeń reumatycznych przewlekłych jest ich przebieg, trwający długie lata i *mimo okresowych polepszeń proces stale postępuje naprzód, prowadząc w końcu do zniekształceń i kalectwa.*

Część przypadków przewlekłych powstaje po przebyciu ostrego zapalenia reumatycznego stawów lub kilkorazowych ostrych ataków. W innych zaś przypadkach *widzimy pewien wpływ konstytucji danego osobnika w rodzinie którego wielu członków zapada na tę samą formę choroby.*

Wiek odgrywa tu poważną rolę. Aczkolwiek zdarzają się przewlekłe formy reumatyzmu już w wieku dziecięcym, jednak *najczęściej występuje to cierpienie po 25- — 30 roku życia.*

Czynnikiem wywołującym jest zazwyczaj przeziębienie lub dłuższe przebywanie wśród wilgoci (mieszkanie wilgotne, zawód, miejscowości etc.). Jeśli cierpienie to ograniczy się do stanów kręgosłupa, wówczas prowadzi ono do *zesztywnienia lub pochylenia ku przodowi kręgosłupa* — kalectwo okropne, pozbawiające człowieka nietylko możności pracy, lecz uniemożliwiającego częstokroć nawet uniesienie głowy.

Na drugiem miejscu ze schorzeń reumatycznych postawić musimy — ostre zapalenie stawów, występujące nagle w zaatakowanych stawach, które obumierają dość znacznie.

Sprawa zaczyna się zwykle w stawach dolnych kończyn, przechodząc później i na górne kończyny. Stawy kolanowe, łokciowe i barkowe są miejscami predylekcyjnemi przy tej chorobie, która nigdy prawie nie przechodzi bez mniej lub bardziej poważnych komplikacyj do których przedewszystkiem zaliczamy zapalenie osierdzia, pozostawiające naogół wadę serca w postaci niewydolności zastawek sercowych.

Jest to komplikacja tak częsta, że lekarz, stwierdziwszy u chorego wadę serca zwykle się pyta, czy nie przechodził on ostrego zapalenia stawów.

Jest rzeczą jasną, *że zdolność do pracy u takich chorych nawet po szczęśliwem przebyciu choroby pada w znacznym stopniu.*

Choroba trwa tygodnie lub miesiące, przechodząc w stan przewlekły lub we względne wyleczenie, lecz nigdy prawie nie mamy restitutio ad integrum, t. j. zupełnego powrotu do poprzedniego stanu zdrowia.

Pozatem rozróżniamy jeszcze reumatyzm mięśniowy i nerwowy. Reumatyzm mięśniowy jest cierpieniem b. częstem występującem przeważnie w grupie mięśni lędźwiowych — t. zw. *„postrzał"* („Hexenschuss"). Często też występuje ono *w mięśniach szyi „(Torticollis")*, karku lub w mięśniach barkowych. Początek zazwyczaj bywa nagły, a za przyczynę wywołującą uważać należy nagłe i silne oziębienie odnośnej części ciała wskutek *przemoczenia, wiatru* (stąd pochodzi obawa przed „cugiem") *lub zimna, zwłaszcza jeśli ciało było przedtem spocone.* Nierzadko też obserwujemy na tem tle cierpienia nerwów i to b. bolesne, jak np. rwa kuszlowa, ból nerwów międzyżebrowych i t. d.

Oprócz przyczyny, wywołującej w postaci wyżej omówionych oziębień, *nowoczesna nauka*, wychodząc ze słusznego założenia, iż wszelkiego rodzaju reumatyzmy należą do kategorji chorób infekcyjnych, *doszukuje się obecnie w każdym poszczególnym wypadku t. zw. „ogniska zakażenia"*. Może niem być np. zepsuty ząb, chore migdałki, lub górny odcinek dróg oddechowych (jama nosowa), gdzie w ukrytych ogniskach ropnych mamy stałą hodowlę wirulentnych bakteryj, które stamtąd przedostają się do obiegu krwi i usadawiają się w stawach, mięśniach, nerwach, wywołując cierpienia reumatyczne, a nawet zmiany w tak ważnych organach, jak serce. Już nieraz udawało się definitywnie usunąć dolegliwości stawów po usunięciu spróchniałego zęba lub po wyłuszczeniu migdałków a bez tych zabiegów choroba dawała stale nawroty (recydywy).

To też *leczenie reumatyzmu* lege artis *wymaga przedewszystkiem wyszukania i usunięcia „ogniska zakażenia"*, następnie *staramy się oddziaływać na indywidualne usposobienie chorego osobnika*, tertio *musimy pomyśleć o warunkach zewnętrznych chorego* (mieszkanie, klimat, wilgotna okolica), *wreszcie uciekamy się do leczenia medykamentami*, z których na pierwszem miejscu stoją preparaty salicylowe. W ostatnich latach stosuje nauka metodę leczenia szczepionkami, dającemi ponoć znakomite rezultaty.

Dr. Paweł Klinger.

GRETA DAWID.

MORDERSTWO.

Nigdy nie był zadowolony ze swego życia.

N i e j e d n o k r o t n i e zdawało mu się, że jest ślepcem błądzącym pomacku w zaułku bez wyjścia. Codziennie przechodził tą samą drogą, wykonywał tę samą pracę, codziennie spędzał wieczory u Eli.

I te niedziele. Najpierw pchanie się w podmiejskiej kolejce, później posiłek w brudnej, podmiejskiej kawiarence, i wreszcie powrót do domu w zgorzkniałym humorze w zapchanych wagonach.

Dziś wszystko się nagle zmieniło. Niezadowolenie z siebie i z życia znikło. Tylko na parę minut. Później nuda wybuchła z podwójną siłą. Wszystko było znowu szare, monotonne...

Próbował jeszcze raz zdać sobie sprawę z dzisiejszego dnia i ciągle widział tę kobietę z nawpół przymkniętymi oczyma i ciemnemi lokami, wysuwającymi się z pod kapelusza. Siedziała w matowo - szarej limuzynie. Akurat, gdy przechodził przez ulicę zatrzymało się i ona wysiadła. Wytrzeszczył oczy, czekał przed sklepem, do którego weszła, jak zakochany uczniak.

Widziała go... Nie podnosząc powiek rzuciła nań spojrzenie pełne pogardy. Napewno poznała go odrazu: szary, przeciętny człowiek... Auto odjechało. A ona była taka piękna.

Był zmęczony i spragniony. Nigdy nie pił alkoholu. Dziś nie mógł sobie odmówić tej przyjemności. Wstąpił do baru. Obstalował flaszkę wina, potem drugą, potem likier. Obraz pięknej kobiety nie znikał mu z oczu. Owładnęła nim nagle wściekłość. Dlaczego nie zwróciła nań uwagi? Mało, że nie zwróciła nań uwagi, lecz jeszcze obrzuciła go pogardliwem spojrzeniem. Czy był gorszy od tych, z którymi obcowała.

Do baru wpadł gazeciarz, wciskając każdemu gazetę do ręki. Mechanicznie sięgnął po zadrukowaną płachtę gazety i począł czytać.

Morderstwo. Gdzieś na przedmieściu. W jednym z domów robotniczych. Fotografja mordercy była niewyraźna.

— Młody chłopak — pomyślał sobie. — Twarz interesująca. Odważył się na coś podobnego. Wydostał się już z szarego tłumu. Wczoraj nikt jeszcze o nim nie wiedział dziś zna go już całe miasto.

Znowu napełnił swą szklankę. Salę otulał mrok. Był podniecony. To morderstwo zainteresowało go. Coby było, gdyby ów morderca stanął przed piękną panią z limuzyny? Czy tak samo obrzuciłaby go pogardliwem spojrzeniem? Napewno nie! Litery tańczyły przed jego oczyma. Tylko fotografia odbijała się coraz wyraźniej na białym papierze.

— Jaki on podobny do mnie? To czoło, ten nos, te usta...

Czuł, że traci zmysły. Podskoczył, zawołał kelnera, rzucił banknot na stół i wypadł na ulicę.

— Gdybym ja był tym mordercą!

Porzucił tę myśl. Śmieszne. Oszustwo na nic się nie zda. Ona odrazu poznał że to nie on dokonał morderstwa i zakpi z niego. Nagle przypomniało mu się, że właściwie, od dwuch godzin powinien być u Eli. Uśmiechnął się, lecz po chwili, twarz jego przybrała poważną minę. Znowu ta sama nuda. Poczuł głód.

— Ela napewno przygotowała kolację. Lecz teraz już pewnie śpi. Wszystko tam idzie według zegara.

Idąc ulicą wyobrażał sobie, jak pięknie musiałaby wyglądać kolacja u tej nieznajomej pani z limuzyny, a u Eli zawsze to samo: masło, ser, kiełbasa. Mimo to, poszedł w stronę jej mieszkania. Prześlizgiwał się obok domów, omijał trwożnie policjantów, jakgdyby miał już coś na sumieniu.

— Jestem przecież podobny do tego mordercy, mógłby mnie zaaresztować.

Nareszcie zatrzymał się przed bramą domu Eli. Gdy zapukał, Ela wyskoczyła z łóżka, zarzuciła sukienkę na siebie i otworzyła drzwi.

— Nic prawie nie jadłam przez ciebie — rzekła delikatnie. — Gdy sama jem, nic mi nie smakuje.

— Ciągle słyszę to samo, gdy się spóźniam — pomyślał.

Zasiadł do stołu i zażądał chleba. Ela przyniosła świeży chleb i położyła na stole nóż. Mimowoli spojrzał z ukosa na Elę:

— Czyś widziała moją fotografję w gazecie? — zapytał.

— Twoją fotografję — odparła zdumiona?

— Podano mnie za mordercę, odparł spokojnie, połykając ostatni kęs chleba.

— Czy to możliwe? — zapytała, nie wiedząc, czy ma się śmiać, czy też krzyczeć.

— Ale morderstwo nie zostało jeszcze dokonane, dodał po cichu.

Ela poczuła zapach alkoholu.

— Piłeś?

— Tak — odparł szorstko.

— Dlaczego? — zapytała bez dźwięku.

Z twarzy jego znikł uśmiech.

— Nie wytrzymam dłużej. Nie chcę być szarym człowiekiem z masy. Ten, który jest tu w gazecie już mnie prześcignął. Muszę się z nim zrównać.

— Mam wrażenie, że kpisz ze mnie.

— Nie, jestem zupełnie poważny. Też będę mordował.

Dziewczyna zbladła.

— Kogo? — zapytała, drżąc na całem ciele.

— Wiesz już!

Spojrzała na niego przestraszonym wzrokiem.

— Są jeszcze owoce — rzekła po dłuższej chwili milczenia.

— Do owoców ten nóż jest za duży.

Począł się bawić rączką noża.

— Jeżeli teraz — wpadło mu na myśl — zamorduję tę dziewczynę, po... będę się tej przytłaczającej szarzyzny...

Ela chciała wstać i podejść do kredensu.

— Owoce są bardzo ładne — powtórzyła mechanicznie.

Nic więcej nie słuchał. Stanął za dziewczyną.

— Jak pięknie musi być u tej nieznajomej pani z limuzyny — myślał.

I znowu błysnęła mu myśl:

— Musisz popełnić morderstwo!

Stłumiony, krótki krzyk. Ela upadła na stół. Mętnemi oczyma patrzał na konającą. Nie wiedział jak to się stało. Spokojnie opuścił mieszkanie. Powędrował aż na kraniec miasta, ciągle powtarzając te same słowa: „Nareszcie popełniłem morderstwo, teraz już nie obrzuci mnie pogardliwem spojrzeniem".

Resztę nocy spędził w jakiejś restauracyjce. Nazajutrz wszystkie gazety pisały o nowem, strasznem morderstwie. Nie mógł zrozumieć jak to się stało. I to...

— Więc Ela zamordowana? ... wszystko dla wydobycia się z szarej codzienności?

W dwa dni później znaleziono jego ciało na brzegu rzeki. Szczególną uwagę zwrócił fakt że topielec ten podobny był do mordercy którego aresztowano w zeszłym tygodniu.

Tłum. Lu...

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godzinie 7,30 wieczorem po cenach popularnych „Artyści“.

Jutro, po raz 5-ty „Dzielny Wojak Szwejk“.

TEATR KAMERALNY.

„Ona już jest taka“.

Dziś i dni następnych doskonała lekka komedja Mirande'a „Ona już jest taka“ z Reiewicz - Ziembińską.

W próbach głośny „Bronx express“ (Kolej podziemna) Ossipa Dymowa.

TEATR POPULARNY.

„Skalmierzanki“.

Dziś i dni następnych wypełniająca widownię wesoła barwna urozmaicona śpiewami i tańcami komedjo - opera J. N. Kamińskiego „Skalmierzanki“.

Na ukończeniu próby wielkiej bajki dla dzieci „Kopciuszek“.

RADJOPROGRAM

11.58 — Sygnał czasnu z Warsz. Obs. Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.

12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.

13.10 — Kom. meteor.

115.20 — „O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni“ („Przystawki gorące przedłużeniem obiadu“).

15.45 — Przegląd komunikacyjny.

16.15 — Program dla dzieci.

16.45 — Muzyka z płyt gram.

17.15 — Lekcja języka franc. — lektor L. Roquigny.

17.45 — Muzyka lekka.

18.45 — Rozmaitości.

119.10 — „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — korespondencję bież. omówi inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza.

19.25 — Muzyka z płyt gramofon.

19.58 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego.

20.00 — Odczytanie programu na dzień następny.

20.05 — Audycja ku uczczeniu święta Nr. Łotwy.

I. Hymn Narodowy Łotewski — odegra orkiestra. II. Przemówienie Pana Martinsa Nukszy, Posła Nadz. i Min. Pełnomocnego Łotwy w Polsce. III. Koncert muzyki łotewskiej.

22.25 — „Z dymkiem papierosa“.

22.35 — Kom. P. A. T.

23.00 — Muz. salonowa.

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują apteki: Sukc. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielewskiego (Piotrkowska 127), Ilinickiego i Cymera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81). (b)

Stosunek młodzieży do teatru będzie tematem obrad zjazdu dyrektorów szkół średnich.

Bardzo różnie komentowany jest przez sfery rodziców stary a wznowiony przed kilku dniami nakaz łódzkiego kuratorjum szkolnego, ograniczający przebywanie młodzieży szkolnej na ulicach Łodzi do godziny 19 ej.

Nakaz wywołał wielkie poruszenie również w sferach dorastającej młodzieży (uczniów klas 7-ej i 8-ej) i — jak łatwo przekonać się można ze spaceru po Piotrkowskiej w godzinach wieczornych — **odniósł też wręcz przeciwny od zamierzonego skutek..**

Gromadki sztubaków spacerują obecnie w większym niewątpliwie niż dotychczas stopniu... Dzieje się to snać w myśl przysłowia o zakazanym owocu, który najlepiej smakuje...

Jest to, oczywiście, zwykły porządek rzeczy, spotykany tak często w wypadkach, w których życiowe sprawy dotyczące młodzieży reguluje się przy pomocy środków natury biurokratyczno-administracyjnej.

Pozostawiając narazie na uboczu rozstrzyganie pytania, czy ostre rozporządzenie kuratorjum jest celowe z punktu widzenia praktycznego czy też nie notujemy w tem miejscu, że w najbliższym czasie — jak się dowiadujemy, ze sfer kuratorjum — ma się odbyć na terenie Łodzi zjazd dyrektorów szkół średnich okręgu łódzkiego.

Na zjeździe tym ma być, pom. inn., omówiony też **stosunek młodzieży szkolnej do teatru.**

Sprawa ta, mianowicie, nie jest ujęta przez wyższe władze szkolne w ramy konkretnych przepisów, świadczących o takiem lub innem stanowisku władz wobec niej.

Zrozumiałe jest więc, że władze te, wespół z dyrekcjami poszczególnych szkół, stanowisko takie zajmą. Nie wątpliwie bowiem teatr jest w dziedzinie pedagogji czynnikiem dosyć ważkim i nie jest rzeczą obojętną na jakie widowiska teatralne uczęszcza młodzież szkolna.

Miejmy jednak nadzieję, że poważna ta kwestja zostanie załatwiona — nie w formie takiego lub innego suchego, kategorycznego, nieżyciowego „nakazu“ lub „zakazu“, który mijałby się z zamierzonym celem, wywołując wręcz przeciwny od pożądanego skutku. Niezliczone przykłady pouczają, że tego rodzaju żywotne i życiowe sprawy nie mogą być ujmowane pod kątem widzenia czystej teorji....

Rem.

Długi zagraniczne Polski

12 zł. 49 gr. na głowę ludności.

Według obliczeń statystycznych, dokonanych w połowie roku bieżącego, długi zagraniczne państwa polskiego wynoszą 3 miljardy 745 miljonów 307 tys. 220 zł.

Na głowę ludności wypada zatem przeciętnie 12 zł., 48 groszy długu.

W roku budżetowym 1928 — 29 zapłaciliśmy od naszych długów zagranicznych procenty w sumie 228 miljonów 100 tys. złotych.

Jest to pozycja bardzo poważnie obciążająca budżet państwa. Wszak prawie tyle wpływa rocznie do kas skarbowych z naszego podatku obrotowego, który przez cały kraj odczuwany jest jako trudny do zniesienia ciężar.

Jak osiągnąć prawidłową cerę?

W poprzednim artykuliku wskazałem na nowoczesny kierunek indywidualnego pielęgnowania urody, ujęty w godną uznania ścisłość naukową, przez lekarsko - kosmetyczną wytwórnię „Miraculum“ Dziś zapożyczę kilka uwag z popularno - naukowych broszurek, załączonych do każdego preparatu „Miraculum“ odnośnie do przeobrażenia tłustej cery, skłonnej do wągrów, porów i połysku — w prawidłową. Autor tych broszur ostrzega przedewszystkiem w wypadkach tłustej cery przed posługiwaniem się wszelakich kremów, mydeł i pudrów uniwersalnych. Zaznacza również, iż nawet ożywcze kremy („Oxa“ i „Mira“) z przepisów Dra Lustra nie nadają się do tłustej cery. Radzi natomiast spłókiwać twarz często gorącą wodą, myć ją wyłącznie proszkiem marmurowym „Miraculum“, naparzać nad parą, wycierać roztworem wody borowej pół na pół ze spirytusem, pudrować odtłuszczającym pudrem higienicznym Dra Lustra, a przeciw łuszczeniu się i celem ożywienia jej poleca jedynie: ożywcze „Mleczko - Litynę“ Dra Lustra, zamiast kremu.

Dr. Z. B.

Wiadomości literackie.

— Ogólne zebranie członków sowieckiej akademji nauk zaaprobowało jednomyślnie wybór nowych członków honorowych i członków-korespondentów akademji. Na członków honorowych akademji wybrani zostali: Jaques Adamar, Paul Langevin i Joseph Douville (Francja), Nils Ber (Danja), Max von Lane, Arnold Sommerfeld, Ulrich von Wilamowitz - Moellendorf (Niemcy).

***

— W ubiegłym tygodniu zmarł w Rzymie słynny dramaturg włoski Marco Praga. Zmarły był przyjacielem wielkiej Eleonory Duse, dla której, na jej prośbę napisał w ciągu niespełna 14 dni sztukę, p. t. „La moglie ideale“ (Idealna kobieta).

Z powodu tej sztuki musiał przezwyciężyć mnóstwo nieprzyjemności, albowiem zarzucano mu plagjat utworu „Paryżanka“ francuskiego autora Henryka Becque'a. Marco Praga był pionierem francuskiego naturalizmu na scenie, a jego komedja „Le Vergini“ była prawdziwą rewolucją we włoskiej sztuce dramatycznej. W ostatnich latach poświęcał się zmarły tylko krytyce teatralnej.

Konferencja rolnicza w min. przemysłu i handlu

W poniedziałek odbędzie się w Warszawie konferencja ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego z ministrem rolnictwa Niezabytowskim przy współudziale sfer rolniczych w sprawie ulg celnych na nawozy sprowadzane z zagranicy.

Wielki kabel telefoniczny połączy Gdańsk z Polską

W najbliższych dniach zostanie zakończone zakładanie wielkiego kabla, łączącego gmach poczty polskiej w Gdańsku z Rzeczpospolitą Polską, umożliwiającego bezpośrednią komunikację telegraficzną i telefoniczną wolnego miasta z Polską.

SPORT

„Ilustr. Republika“
— Łódź —
18-go listopada 1929 roku

Garbarnia mistrzem Polski.

Sensacje przedostatniej niedzieli ligowej.— Ruch i Turyści walczą o pozostanie w lidze.

Przedostatni tydzień rozgrywek ligowych przyniósł wreszcie wyjaśnienie w górnej części tabeli, natomiast pozostawił w dalszym ciągu pod znakiem zapytania kwestję drugiego zespołu, który zmuszony będzie wraz z I.F.C. opuścić ligę.

Jest to pierwszy wypadke od czasu istnienia w Polsce Ligi piłkarskiej, że na tydzień przed zakończeniem gier nie można jeszcze określić zespołu, który otrzyma degradację.

Mimo to dorobek wczorajszych meczów można uważać za sukces, gdyż przestanie nas już dręczyć myśl, kto zdobędzie tytuł mistrza Polski.

Po remisowym wyniku z Pogonią, Garbarnia usadowiła się na czele tabeli z 32 punktami, a więc z ilością, której nie może już zdobyć żaden zespół.

Pozatem zaznaczyć wypada, że zawody Garbarnia — Ruch zostały unieważnione i drużynie krakowskiej uśmiecha się zdobycie jeszcze dwuch punktów dla zadokumentowania, że tytuł mistrza Polski przypadł jej w udziale zupełnie zasłużenie.

Na drugiem miejscu bezapelacyjnie usadowiła się Warta z 31 punktami. Tradycji stało się więc i tym razem zadość. Zespół poznański po raz trzeci zdobywa tytuł wice-mistrza Ligi. Kwestja trzeciego miejsca nie została jeszcze zdecydowana. Narazie zajmuje je Wisła z 30 punktami, lecz kandydatem do tego miejsca jest również Legja, która w niedzielę zmierzy się z Turystami.

Ł.K.S. zmuszony jest usadowić się na piątem miejscu, z której to pozycji nie może już zostać zepchnięty.

Wreszcie szóste miejsce z grupy czołowych zespołów w lidze zajmuje Cracovia z 28 punktami.

Z grupy drużyn zagrożonych spadkiem z Ligi po Polonji i Warszawiance przyszła kolej na Pogoń, która dzięki wczorajszemu wynikowi remisowemu z Garbarnią wydostała się ze strefy zagrożonych.

Turyści po sukcesie nad Warszawianką znacznie polepszyli swą sytuację, jednakże nie są jeszcze uratowani. Tak jak przewidywaliśmy nadchodząca ostatnia niedziela ligowa rozstrzygnie, który z trzech zagrożonych zespołów podzieli los I.F.C.

Ruch po unieważnieniu meczu z Garbarnią posiada obecnie zaledwie 16 punktów, ma jednak przed sobą jeszcze dwie gry z Warszawianką i Garbarnią.

Jeżeli więc drużyna śląska wygra w niedzielę z Warszawianką a Turyści przegrają z Legją, trzy drużyny Ruch, Czarni i Turyści będą miały po 18 punktów i Turyści z najgorszym stosunkiem bramek będą zmuszeni pożegnać ligę.

Drużynę łódzką uratować może wynik remisowy z Legją. Jeżeli natomiast obie zagrożone drużyny przegrają w niedzielę w Warszawie, to los ich leżeć będzie w rękach Garbarni.

Szczegółowa tabela po wczorajszych spotkaniach przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	St. brm.
1) Garbarnia	23	32	62:42
2) Warta	24	31	56:35
3) Wisła	24	30	62:46
4) Legja	23	29	44:33
5) Ł. K. S.	24	29	41:41
6) Cracovia	24	28	60:35
7) Polonja	24	20	46:57
8) Pogoń	24	19	43:48
9) Warszawianka	23	19	34:52
10) Czarni.	24	18	59:63
11) Turyści	23	18	32:52
12) I. F. C.	24	17	33:51
13) Ruch	22	16	30:51

W tabelce powyższej uwzględniony został unieważniony przez Ligę mecz Garbarnia — Ruch.

Turyści-Warszawianka 3:0 (2:0)

Niezwykle ambitna gra drużyny łódzkiej.

Przewidywania sportowej Łodzi, tyczące ostatniego wysiłku Turystów i ich ambicji ziściły się ze stuprocentową dokładnością.

Turyści zademonstrowali w dniu wczorajszym grę jakiej jeszsze w Łodzi nie oglądano. Przeciwnik został do tego stopnia zaskoczony niezwykłą brawurą i ogromną ambicją, że nie był w stanie dojść do głosu, mimo nadludzkich wysiłków kilku graczy.

Turyści wczorajszego meczu przegrać nie mogli, nawet gdyby natrafili na najsilniejszego przeciwnika w lidze. Niezwykłej ambicji nie byłby w stanie przeciwstawić się żaden zespół nawet przy największej umiejętności.

Warszawianka nie była bowiem drużyną słabszą, nawet przewyższała w polu łodzian, lecz gościom brakło w grze życia, i ambicji tego najważniejszego bodaj atutu w piłce nożnej.

Turyści od pierwszej do końcowej minuty meczu parli całą siłą naprzód, nie pozwalając ani przez chwilę odetchnąć przeciwnikowi i jeżeli zawody nie zakończyły się katastrofalną porażką Warszawianki to jest to zasługa niezrównanego Domańskiego w bramce, który bronił w sytuacjach niemal beznadziejnych.

Bez względu jednak na grę Domańskiego Turyści mogliby zawody wygrać w większym stosunku, gdyby napastnicy więcej panowali nad swemi nerwami, zwłaszcza Kulawiak i Frankus tracili się kompletnie pod bramką, zawodząc w stu procentowych sytuacjach.

Wyróżnić kogoś z zespołu Turystów byłoby krzywdą dla pozostałych, wszyscy wydali z siebie maksimum wysiłku i energji, zdając sobie sprawę z ważności tego spotkania. Niemniej jednak nie można odmówić pochwały Kubikowi Aleksandrowi, który wybił się ponad poziom wszystkich zawodników ,będąc klasą dla siebie. Jego niezawodna gra na obronie, wyjaśnianie sytuacji w momentach najgroźniejszych, wspaniały wykop i mądra taktyka czynią zeń w obecnej chwili bezkonkurencyjnego niemal obrońcę.

Karasiak dostroił się do gry swego partnera, aczkolwiek w dalszym ciągu wykazał spadek formy.

Pomoc Turystów pracowała wspaniale tak w defenzywie jak i ofenzywie. Kahan i Weliszek wzajemnie się prześcigali w rozbijaniu ataków przeciwnika, tworząc wespół z Hincem, który miał słabsze momenty w drugiej połowie, doskonale zgraną linję pomocy. Atak Turystów pracował skutecznie w polu, zawodził jednak pod bramką. Punkt ciężkości napadu fioletowych spoczywał na prawej stronie, gdzie Świętosławski i Michalski byli niezwykle niebezpiecznymi graczami, zagrażając bezustannie świątyni Domańskiego.

Eksperyment ze Świętosławskim powiódł się znakomicie. Gracz ten okazał się godnym zastępcą Michalskiego na prawem skrzydle, zaś Michalski na pozycji łącznika wniósł do ataku dużo życia.

Kulawiak pracował niezmordowanie w polu tracił się jednak kompletnie pod bramką.

Stolarski obok ambicji nic więcej do gry nie wniósł. Gracz ten nie umie ustawić się do piłki i najczęściej traci ją na rzecę przeciwnika. Frankus był stanowczo lepszy niż na poprzednich meczach. Tym razem grał szybko, zdecydowanie, tworząc typ dobrego skrzydłowego Bramkarz Michalski miał mało roboty, obronił jednak w drugiej połowie kilka ostrych strzałów w brawurowym stylu.

W Warszawiance bohaterem drużyny był Domański, który znów zademonstrował swój talent bramkarski. Dobrze grali również obrońcy: Zarzycki i Zwierz I. W pomocy najlepszy był Wielgusiak, natomiast atak wogóle nie istniał. Jedynie Lachowicz i Haselbusz zdradzali przebłyski mądrej gry, nie byli jednak zrozumiani przez resztę napastników.

Punktualnie o godzinie 1,30 wśród niezwykłego napięcia widowni stanęły oba zespoły do gry w następujących składach:

Warszawianka: Domański, Zarzycki, Zwierz I, Hahn, Wielgusiak, Tłuczkiewicz Haselbusch, Jung, Lachowicz, Szenajch, Luksemburg.

Turyści: Michalski I, Kubik, Karasiak Kahan, Weliszek, Hinc, Świętosławski, Michalski II, Kulawiak, Stolarski, Frankus.

Już pierwsze minuty gry zapowiadają przegraną drużyny stołecznej. Turyści z miejsca nadają grze gwałtowne tempo, zagrażając bezustannie bramce Warszawianki.

Trzy „murowane“ sytuacje zostają zaprzepaszczone przez Turystów, przyczem w jednej z nich po rzucie z rogu Domański broni w niewiarygodnej wprost sytuacji. Około 10 minuty opuszcza boisko skontuzjowany Stolarski, wraca jednak po kilku minutach.

W 19 min. po rzucie wolnym Michalski ładnie wysuwa Świętosławskiemu, którego piękną centrę chwyta na nogę Stolarski i pakuje piłkę do siatki obok wybiegającego Domańskiego. Burza oklasków nagradza sukces Turystów, których publiczność bezustannie dopinguje.

Warszawianka otrzasa się z przewagi Turystów, lecz nie na długo, bowiem już *w 24 min. Michalski z 15 metrów strzela pieknie w róg* przyczem Domański ani *nie drgnął.*

Turyści atakują nadal gwałtownie, lecz zyskują zaledwie kilka rzutów z rogu.

W ostatnich kilku minutach Turyści mieli kilka wspaniałych okazji podwyższenia wyniku, niestety, napastnicy nie trafiali do bramki nawet z kilku kroków.

Po zmianie stron gra się bardziej wyrównuje. Obie drużyny atakują naprzemian, przyczem akcje Turystów są o wiele niebezpieczniejsze, lecz Domański w dalszym ciągu broni świetnie.

Dopiero w 24 min. po zamieszaniu podbramkowem udaje się Michalskiemu zdobyć trzecią bramkę dla łodzian.

Warszawianka za wszelką cenę pragnie zdobyć honorową bramkę, lecz Kubik wespół z Karasiakiem nie dopuszczają wogóle napastników Warszawianki do strzału i wynik meczu nie ulega już zmianom.

Sędziował pewnie z dużą dozą wyrozumiałości p. Brzeziński z Poznania.

Mecze ligowe

na boiskach krajowych.

WARSZAWA: Wisła — Polonja 4:3 (2:1). Zasłużone zwycięstwo Wisły, która miała więcej z gry. Polonja grała dobrze dopiero w drugiej połowie w ostatnich 30 minutach. Bramki dla Wisły zdobyli: Balcer i Reeyman, dla Polonji: Michalski, Suchocki i Ałaszewski. Sędziował p. Baranowski.

KRAKÓW: Garbarnia — Pogoń 2:2 (2:1). Gra ostra i brutalna. Do przerwy przewaga Garbarni, dla której bramki zdobyli: Joksz i Pazurek. Dla Pogoni obie bramki uzyskał Mauer. Sędziował kp.t Baran.

KRÓLEWSKA HUTA: Cracovia — Ruch 0:0. Gra mało interesująca. Ruch grał niezwykle ambitnie, lecz nie był w stanie uzyskać bramki z powodu dobrej gry obrońców Cracovji. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

Kompromitująca klęska Ł. T. S. G.

Lechja — Ł. T. S. G. 6:2 (2:0).

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Ł. T. S. G. poniosło wczoraj we Lwowie kompromitującą wręcz klęskę. Drużyna biało - czarnych przeżywa ostatnio znaczny spadek formy, to też losy jej w finałach międzyokręgowych o wejście do Ligi są niepewne. Według relacji naszego lwowskiego korespondenta przebieg meczu wczorajszego był następujący:

Do meczu wystąpiły obie drużyny w swych pełnych składach. Boisko rozmokłe w znacznej części przyczyniło się do niższego poziomu gry.

Gospodarze, którzy z miejsca narzucili biało - czarnym swą przewagę i ujęli inicjatywę w swe ręce, górowali technicznie, ambicją i zapałem. Ł. T. S. G. zawiódł zupełnie, ponosząc zasłużoną klęskę, która może na suchem boisku nie byłaby tak wysoką. Lechja od pierwszej chwili przeważała i przewagę swą potrafiła utrzymać przez cały czas meczu. Lechja miała swe najlepsze punkty w obronie i pomocy, gdzie Pająk, Orak i Lachowicz spisali się znakomicie. Bramki dla Lechji zdobyli: Pająk, Rusiecki, Cudzak, Małecki i Kruk. Dla Ł. T. S. G.: Herbstreich i Królik.

Zawodami kierował p. Arczyński.

Stibbe zwycięża Wotzkę!!

Dwie godziny emocyj.

Wczorajsze zawody bokserskie w sali Geyera z udziałem zawodników śląskich wypadły pod względem sportowym bardzo okazale. Zarówno zawody eliminacyjne przed meczem miedzymiastowym Łódź — Warszawa w dniu 1 grudnia, jak również trzy spotkania z udziałem zawodników ślaskich wykazały znaczną poprawę pięściarzy łódzkich, którzy podnieśli się w formie.

Z gości śląskich widzieliśmy znakomitą trójkę: Górnego, Gawlika i Wotzke, która zdołała wywieźć zaledwie jeden punkt. Stosunek przegranej 1:5 w trzech spotkaniach jest dla Łodzi szczęśliwy, gości nieco krzywdzący. Seweryniak był wprawdzie zwyciezcą punktowym (wysoko) nad Gawlikiem. Wotzka jednak zasłużył na wynik remisowy. Wynik nierozstrzygnięty byłby naszem zdaniem bardziej sprawiedliwy. Również pewne zastrzeżenia mamy co do wyniku trzeciego spotkania: Górny — Klimczak. Łodzianin wprawdzie uczynił w ostatnich czasach wielkie postępy i bił się w niedzielę bardzo dobrze, to jednak znakomity policman ślaski miał zdaje się więcej z walki, nie mówiąc już o tem, że górował zarówno technicznie jak i taktycznie. Nie umniejszamy bynajmniej wartości sukcesów pięściarzy łódzkich, którzy w każdym bądź razie reprezentowali w niedziele bardzo wysoką klasę, dlatego też w imię prawdy kreślimy wrażenia, jakie nam się nasunęły po tych zawodach.

Odnośnie zawodów eliminacyjnych to przyznać również musimy, że poziom techniczny zawodników łódzkich bardzo się podniósł. Łódź wprawdzie straciła kilka jednostek na rzecz wojska, to jednak, o ile nasi chłopcy pokażą taką klasę jak w niedzielę, zwyciestwo nad Warszawą przypadnie nam w udziale. Pary tym razem były szczęśliwie ułożone, to też widzieliśmy kilka ładnych spotkań. Przebieg spotkań był następujący: Waga musza: **Pawlak** (I. K. Poznański), **Zarecki** (Bar Kochba). Mecz wcale interesujący, prowadzony w dobrym tempie. Bardziej rutynowany Pawlak ma do pokonania twardego i wyższego Zareckiego, który jednak stawia opór i nie pozwala sobie narzucić inicjatywy. Zwycięstwo punktowe odnosi Pawlak. Obaj zawodnicy przedstawiają soba bardzo obiecujący materjał.

Waga kogucia: **Lipiec** (Geyer) **Małoszczyk** (Sokół). Małoszczyk znalazł swego satelitę w osobie Lipca, który mile rozczarował. Pierwsze starcie nie uwidacznia przewagi któregoś z walczących, drugie natomiast należy w części do Lipca, podczas gdy ostatnie jest już wyrównane. Wynik nierozstrzygnięty jest odzwierciedleniem przebiegu meczu.

Waga piórkowa: **Cyran** (Ziednoczeni) — **Taborek** (I.K. Poznański. I Cyran znalazł godnego siebie partnera. Taborek twardy i obiecujący materiał na pięściarza, przedstawia się jednak surowo pod względem technicznym. Tempo meczu mordercze utrzymane do końca drugiego starcia. Bardziej otrzaskany z ringiem Cyran, miał nad przeciwnikiem przewagę techniczną. W pierwszem starciu więcej z walki ma Cyran, w drugiem dochodzi do głosu Taborek, w ostatniem jest on grodge i to mu znacznie przeszkadza w walce. Zwyciestwo na punkty jury przyznało Cyranowi.

Waga pół-średnia: *Kuropatwa (Kruschender) — Galant (IKPoznański)*. Walka zażarta, tempo utrzymane do ostatniej chwili. Galant jest mało ekonomiczny w swych ruchach. W pierwszej rundzie przygniatająca przewaga Kuropatwy, który słabnie w następnej rundzie. Bardzie, agresywniejszy Kuropatwa nie wypuszcza do końca meczu swej inicjatywy W drugiem starciu Galant był grodge. Zasłużenie wygrał na punkty Kuropatwa.

Waga mieszana: *Meyer* (Geyer) w. średnia — *Trzonek* (Sokół) w. półśrednia. Mecz intereesujący. Po Meyerze poznać, że rzadko ukazuje się w ringu. Pozbawiony jest zupełnie krycia i idzie na przeciwnika ciałem. O ile pierwsze starcie było wyrównane, o tyle w następnych Trzonek zbierał punkty! Meyer walczy bez życia i podobnie jak i przeciwnik krwawi. Zwycięstwo punktowe Trzonka — zasłużone.

W wadze piórkowej walczył *Górny* (Śląsk) z *Klimczakiem* (Sokół). Tempo ostre. Z miejsca zaznacza się wyższość techniczna pięciokrotnego mistrza Polski Klimczak nie pozwala sobie jednak narzucić inicjatywy i raz za razem pokazuje „Hanyszowi" swój lwi pazur. Zdawaćby się mogło, że Klimczak nie wytrzyma tempa, tymczasem w następnych dwóch starciach dotrzymuje on pola przeciwnikowi i w ostatniej chwili drugiego starcia pakuje przeciwnikowi ostre i celne przytem uderzenie. Górny ma trudny orzech do zgryzienia, od czasu do czasu robi mały wypad i inicjuje serję uderzeń. Łodzianin nie pozostaje mu dłużnym. Siły przeciwników mniej więcej były równe, przebieg jednak meczu dał maleńką przewagę Górnemu. Wynik nierozstrzygnięty.

W wadze lekkiej *Seweryniak* (Sokół) triumfuje nad *Gawlikiem* (Śląsk). Wyższy o głowę łodzianin, obdarzony przytem lepszemi warunkami fizycznemi narzuca mordercze tempo którego wogóle nie jest w stanie wytrzymać Gawlik. Miażdżąca ta przewaga utrzymuje się i w następnych starciach. Wielkiemu samozaparciu się zawdzięcza Gawlik, że nie został wyliczony. W trzeciem starciu jest już zamroczony i knock - down do dziewięciu. Wysokie zwycięstwo punktowe Seweryniaka.

W wadze ciężkiej spotkali się *Stibbe* (Union) z *Wotzka* (Policyjny). Stibbe i Wotzka jedyni poważniejsi kandydaci do osieroconego tytułu mistrza Polski wszystkich wag. Kolos śląski o uderzeniu lwa jest nadal materjałem technicznie jeszcze niezupełnie oszlifowanym.

U Stibbego natomiast półtoraroczna przerwa dała się dużo we znaki. Wprawdzie walczył on wczoraj zawzięcie i z „sercem", to jednak nie przedstawia on dziś tej formy, co przed dwoma laty. Uderzenie ma Stibbe dziś może silniejsze i bardziej precyzyjne, to jednak technicznie nie posunął się wcale naprzód. Może ze względu na ostry charakter tego spotkania walory techniczne obu zawodników nie uwidoczniły się. Mecz był ostry, tempo błyskawiczne. W pierwszem starciu Wotzka uderza przeciwnika poniżej pasa, co przyczyniło się do słabszej punktacji ślązaka. Siły przeciwników — równe. Zwycięstwo punktowe przyznano Stibbemu.

Publiczności około 500 osób. Zawodami kierował w ringu p. Milsz. Punktowymi byli pp.: Landeck i Malicki.

Głęboko wzruszony przedwczesną śmiercią

B. P.

D-ra Marcelego Barcińskiego

wyrażam rodzinie szczere współczucie

A. FRENKIEL, Łódź, ul. Piotrkowska 54

Towarzyskie spotkania

w piłkę koszykową.

W dniu wczorajszym odbyły się w sali Ł.T.S.G. dwa spotkania w piłkę koszykową, które przyniosły następujące rezultaty:

Ł.T.S.G — SIŁA 30:12 (14:4).

Spotkanie koszykowe powyższych drużyn przyniosło zasłużone zwycięstwo drużynie Ł.T.S.G., która przewyższała przeciwnika celnością rzutów i zgraniem Siła grała naogół dość dobrze, ale jest to jeszcze drużyna mało rutynowana, która jednak prawdopodobnie odegra w mistrzostwach dość dużą rolę.

W. K. S. — POZNAŃSKI 18:14 (14:2).

W. K. S. występujący w zmienionym składzie wykazuje b. ładną grę, zwyciężając stosunkowo łatwo ex-mistrza Łodzi. Poznański wystąpił z Pegzą z Ł. K. S. zamiast Beńka. W. K. S. przez cały mecz grał b. dobrze w drugiej połowie miał jednak pecha w zdobywaniu koszy. W pierwszej połowie prowadził W.K.S. 12:0. Po przerwie udało się Poznańskiemu wyrównać. Decydującego kosza dla W. K. S.-u zdobył Męczennik z obrony. W. K. S. grał cały b. dobrze. U poznańskiego najlepszy Węgierski i Lolo. Sędziował p. Scholfelder.

Porażka mistrza

belgijskiego w Ameryce

Belgijski mistrz bokserski w wadze średniej Rene Devos, przebywający obecnie w Ameryce, pokonany został w Newarku na punkty przez Joe Conrada.



Eliminacyjne zawody

bokserskie w Warszawie.

W dniu wczorajszym odbyły się w Warszawie eliminacyjne zawody bokserskie przed meczem z reprezentacją Łodzi. Skład reprezentacji Warszawy ustalony zostanie w bieżącym tygodniu.

Zwycięstwo bokserów

Warty nad Teutonją berlińską.

W dniu wczorajszym odbyły się w Poznaniu zawody bokserskie między bokserami Warty i Teutonji berlińskiej. Warta odniosła zwycięstwo w stosunku 8:6. Warto zaznaczyć, że Teutonja jest bokserskim mistrzem drużynowym w Berlinie.

Rekordowy sukces

Warty poznańskiej.

W meczu piłkarskim o puhar A.B.C. Warta poznańska pokonała tamtejszą Admirę w stosunku 18:0 (10:0).

Protest Garbarni

definitywnie załatwiony

Jak się dowiadujemy protest Garbarni w sprawie meczu z Ruchem został definitywnie załatwiony przez Ligę. Mecz został unieważniony. Nowy termin w dniu 1 grudnia. Ruch więc po wczorajszym wyniku z Cracovia posiada łącznie 16 punktów.

Mecze piłkarskie

na boiskach łódzkich.

TURYŚCI Ib — KADIMAH 4:2 (0:2). Zawody towarzyskie. Do pauzy Kadimah uzyskuje dwie bramki, po zmianie stron przeważają Turyści, zyskując cztery bramki. Sędzia Szer.

WIDZEW III — KADIMAH II 3:0 (2:0). Zawody towarzyskie, ponieważ drużyna Kadimahu spóźniła się do gry mistrzowskiej i sędzia odgwizdał walcower.

BIEG — ORKAN 3:1 (3:0). Zawody towarzyskie przyniosły zwycięstwo drużynie Biegu dla której bramki zdobyli: Kudelski, Cyran i jedna samobójcza. Dla Orkanu honorowy punkt uzyskał Pawlak. Sędziował p. Mika.

Naprzód zwycięża

Ognisko z Wilna

WILNO: Naprzód — Ognisko 3:1 (2:1). Zasłużone zwycięstwo mistrza Śląska, dla którego bramki zdobyli: Kumor, Stefan i Zugl.

Pierwsze boisko do golfa

nastanie wybudowane na G. Śląsku

Niejednokrotnie już podnosiliśmy, że G. Śląsk będzie tym okręgiem w Polsce, który w sporcie polskim zajmie pierwszorzędne stanowisko. Tu kolejno powstają największe budowle sportowe i to w przeróżnych dziedzinach i stąd wyjdą też niezliczone kadry sportowców, rekrutujących się z tamtejszych robotników i górników.

Wślad za stadjonem sportowym w Królewskiej Hucie, powstaje pływalnia w Siemianowicach, buduje się tor kolarski i motocyklowy, a zarazem stadjon pod Mysłowicami czyni się przygotowania do budowy pierwszego w Polsce toru sztucznego lodowego. Obecnie notujemy już wiadomość, iż w Ciszowcu, w kolonji zamieszkałej przez amerykanów, zajętych w spółce akcyjnej Gieschego, powstaje plac do golfa. Teren wybrano rzeczywiście przepiękny rozległy, urozmaicony pagórkami w przecudnie położonej okolicy. Urządzenie boiska pochłonie wielkie sumy, koszty inwestycji dochodzą do 1 miljona złotych. Wśród pracowników Gieschego, jak słychać, ma być b. dużo zapalonych zwolenników gry w golfa.

Z zagranicznych ringów bokserskich

Niedawno odbył się ciekawy mecz bokserski pomiędzy dwoma mistrzami Francji, Kesler, mistrz Francji wagi pół średniej, walczył z Raphaelem, mistrzem wagi lekkiej. W tych warunkach wszystko ma do stracenia bokser wagi cięższej, podczas gdy zawsze zyskuje pięściarz lekkiej wagi.

Jeśli bowiem waga cięższa zwycięży — nikt w tem nie znajdzie nic dziwnego. Jeśli przegra — dyshonor jest olbrzymi. A tymczasem przedstawiciel wagi lżejszej zawsze, niezależnie od wyniku, znajduje pochwały za swą odwagę walczenia z człowiekiem o jedną wagę cięższym.

Niestety, wynik walki brzmiał na korzyść Raphaela, który zwyciężył na punkty. Kessler stracił wiele na popularności, podczas gdy Raphael stał się naraz wielką nadzieją sportu, francuskiego.

Sensację stanowił niedawno występ młodego boksera Guy Banaugura, który jest bratem słynnego Kid Francisa. Walczy on niezwykle spokojnie, jakgdyby rozumowo i logicznie. W czasie pierwszej rundy właściwie nie walczy poprzestając na uważnej obserwacji przeciwnika. W drugiej rundzie decyduje o taktyce, jaką bedzie stosował i wtedy walczy tak szybko, że ciosami i ruchliwością oszałamia przeciwnika. Dzięki tej szybkości i zdecydowanej taktyce młody brat byłego mistrza świata, Kid Francisa, dezorjentuje rywala i nie pozwala mu przyjść do głosu.

Ogłoszenia drobne.

Rozmaite

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 1.22-14. Tel. Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt. NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po [illegible] w tekście 10 zł. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20. poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Pałek. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp.